

Bezpieczeństwo w klasztorze. Bóg gwarantem bezpieczeństwa zakonników

Klasztor, jak każda instytucja, dużo uwagi poświęca problemowi bezpieczeństwa, tak całości organizacji jak i poszczególnych jego członków. Tak jest współcześnie, tak było również w średniowieczu. Bezpieczeństwo nie oznacza tutaj wyłącznie ochrony przed fizycznymi zagrożeniami, ale jest też rozumiane jako zapewnienie stabilizacji ekonomicznej zgromadzenia i utrzymanie właściwego poziomu etyczno-duchowego zakonników. Mieszkańcy klasztoru poszukiwali oparcia na zewnątrz, polegali na wytrzymałości murów obronnych, protekcji suwerena, dyplomatycznych układach oraz dobrych stosunkach z sąsiadami. O wiele większą jednak ufność, przynajmniej w sferze deklaratywnej, pokładali w Bogu i jego opiece. W sytuacjach zagrożenia, tak zewnętrznego jak i wewnętrznego, powierzali się opatrności bożej. Opatrność Boża¹ (*providentia divina* lub *providentia Dei*) to przekonanie, że Bóg kieruje naturą i dziejami świata.

Już od starożytności większość religii deistycznych zakładała jakąś formę opieki bóstw nad światem i człowiekiem². Zazwyczaj uważano, że siły nadprzyrodzone troszczą się o cały wszechświat i o poszczególne jego elementy. W teologii chrześcijańskiej opatrność boża to opieka Boga – Stwórcy nad wszystkim, co stworzył, a więc troskliwe obserwowanie wszystkich stworzeń i kierowanie nimi ku zamierzonemu celowi we wszystkich szczegółach ich istnienia i działania³.

Przekonanie to było powszechne szczególnie w wiekach średnich. Dla ludzi średniowiecza nie posiadających dostatecznej wiedzy o prawach przyrody świat jawił się jako miejsce groźne, niebezpieczne i niepojmowalne. W tej sytuacji naturalne było poszukiwanie z jednej strony wytłumaczenia dla dziejących się wokół zdarzeń, a z drugiej odwoływanie się do siły najwyższej, która opiekuje się światem. Bóg w owych czasach był istotą nadrzędną i ogarniającą wszyst-

¹ O opatrności bożej patrz: W. Słomka, *Opatrność Boża* [w:] *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin – Kraków 2002, s. 610–612; Z. Krzyszowski, P. Moskal, *Opatrność Boża* [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 14, Lublin 2010, s. 615–621. Patrz także: J. Wojtysiak, *Boża Opatrność z perspektywy filozoficznej*, „Znak” 2008, nr 632, s. 53–61.

² Rozważania na ten temat znajdziemy już w systemach filozoficznych Sokratesa, Platona i Arystotelesa. Syntetyczne ujęcie problemu podaje P.S. Mazur, patrz: P.S. Mazur, *Opatrność* [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 7, Lublin 2006, s. 826–833. Patrz także: T. Stępień, *Filozoficzne podstawy rozumienia Opatrności u greckich Ojców Kościoła*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2001, t. 14, s. 97–114; tenże, *Opatrność Boża w myśli filozofów. O możliwości udowodnienia istnienia Opatrności z porządku świata*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2006, t. 19, s. 91–102.

³ O opatrności bożej w ujęciu dogmatycznym patrz: Cz.S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, Lublin 2000, s. 136–160.

ko. Był szafarzem wszelkich dóbr i jednocześnie najwyższym sędzią. Ludzie byli głęboko przekonani, że Bóg interweniuje w sposób bezpośredni w losy jednostek i zbiorowości. Jego moc przejawia się w dokonywaniu rzeczy nadprzyrodzonych, czynionych cudach i innych znakach jego woli. Stwórca pobożnych obdarza łaskami, a na grzesznych zsyła zasłużoną karę. Nieszczęścia, plagi i choroby są bezpośrednim następstwem grzechów ludzkich. Jednocześnie człowiek pobożny może liczyć na Bożą pomoc i opiekę; może z ufnością pozostawić swoje losy w Boskich rękach⁴. Taką właśnie wiarę we wszechmocnego oraz wszechobecnego Boga, który wedle swej woli kieruje losami tak całego świata, jak i pojedynczego człowieka, widzimy na przykładzie kronik klasztornych spisanych w średniowieczu w śląskich klasztorach kanoników regularnych.

Dzieła takie należące do nurtu dziejopisarstwa klasztornego miały na celu przedstawić historie własnego domu zakonnego⁵. Pisane były na użytek wewnętrzny zgromadzenia i relacjonowały jego dzieje od momentu powstania klasztoru aż do czasów współczesnych autorowi. W naturalny sposób skupiały się na świecie wewnątrz murów klasztornych. Omawiały przeprowadzone w klasztorze reformy i porządkowały wiadomości na temat stanu posiadania konwentu. Pokazywały wady i zalety poszczególnych decyzji podjętych podczas zarządzaniu posiadłościami. Notowały wszystkie wiadomości potrzebne do sprawnego kierowania klasztorem oraz miały stanowić kompendium wiedzy i użyteczną pomoc dla obecnych i przyszłych zakonników. Wiele miejsca zajmuje w takich księgach wyszczególnienie zmieniającego się stanu majątkowego placówki i udowadnianie praw do posiadanych dóbr⁶. Świat i jego dzieje postrzegane więc były przez pryzmat życia zakonnego w konkretnym domu klasztornym.

Na średniowiecznym Śląsku funkcjonowały dwa klasztory kanoników regularnych reguły św. Augustyna: we Wrocławiu⁷ i Żaganiu⁸. Trzeci dom klasz-

⁴ O wyobrażeniu Boga w średniowieczu patrz: A. Vauches, *Duchowość średniowiecza*, tłum. H. Zaremska, Gdańsk 1996, s. 44–46; J. Le Goff, *Bóg średniowiecza. Rozmowy z J.-L. Pouthierem*, tłum. K. Kocjan, Warszawa 2008, *passim*.

⁵ Szerzej na ten temat: W. Mrozowicz, *Średniowieczne śląskie dziejopisarstwo klasztorne* [w:] *Tysiącletnie dziedzictwo kulturowe diecezji wrocławskiej*, red. A. Barciak, Katowice 2000, s. 141–144; tenże, *Kronika klasztoru kanoników regularnych w Kłodzku. Ze studiów nad średniowiecznym dziejopisarstwem klasztornym*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia”, t. 143, Wrocław 2001, s. 76–84. Patrz także: C. Proksch, *Klosterreform und Geschichtsschreibung in Spätmittelalter* (*Kollektive Einstellungen und sozialer Wandel im Mittelalter*, N.F., 2), Köln – Weimar – Wien 1994, s. 24–31. Wszędzie tam dalsza literatura przedmiotu.

⁶ Patrz: M. Bloch, *Spółczesność feudalne*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1981, s. 115; M. Cetwiński, „*Chronica abbatum beatae Virginis in Arena*” o początkach klasztoru, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia”, t. 76, Wrocław 1989, s. 211–218; tenże, *Metamorfozy śląskie*, Częstochowa 2002, s. 87–94.

⁷ Spisana tu kronika klasztorna nosi tytuł: *Scriptores Rerum Silesiacarum*, Bd. II, hrsg. G.A. Stenzel, Breslau 1839, s. 156–286, *Chronica abbatum Beatae Mariae Virginis in Arena*. O kronice patrz: L. Matusik, *Kilka uwag w sprawie „Kroniki klasztoru na Piasku we Wrocławiu”* [w:] *Studia z dziejów kultury i ideologii ofiarowane E. Maleczyńskiej w 50 rocznicę pracy dydaktycznej i naukowej*, red. R. Heck, W. Korta, J. Leszczyński, Wrocław 1968, s. 180–196; też, *Dawne dziejopisarstwo wrocławskie*, „Rocznik Wrocławski” 1967/68, t. 11/12, s. 76–77; M. Cetwiński, dz. cyt., s. 211–218; A. Pobóg-Lenartowicz, „*Chronica abbatum Beatae Mariae Virginis in Arena*” jako źródło poznania życia wewnętrznego klasztoru na Piasku we Wrocławiu [w:] *Klasztor w kulturze średniowiecznej Polski*, t. 9, red. A. Pobóg-Lenartowicz, M. Derwich, Opole 1995, s. 181–193.

torny mieścił się w Kłodzku⁹, mieście silnie połączonym ze Śląskiem więzami kulturalnymi, gospodarczymi i politycznymi¹⁰. We wszystkich tych miejscach prowadzone były wspomniane powyżej kroniki klasztorne, na przykładzie których prześledzić możemy stosunek mieszkańców klasztoru do Boga i jego wpływu na ludzkie dzieje. Zagadnienie to jest obszerne i złożone, dlatego też, z racji szczupłości miejsca, nie omówimy całości problemu, a zajmiemy się jedynie wpływem bożej opatrności na bezpieczeństwo klasztoru i jego mieszkańców.

Działanie Boskiej opieki wyraźnie widać w sporach ze światem zewnętrznym. Zakonnicy wiodący za klasztornymi murami spokojne i uporządkowane życie, traktowali pozaklasztorną rzeczywistość z pewnym dystansem i nieufnością. Często takie postępowanie było uzasadnione – nie zawsze zwierzchnicy lub sąsiedzi klasztorni byli do nich przyjaźnie nastawieni. Kanonicy z różnych powodów popadali w konflikty z najbliższymi sąsiadami, władzą duchowną i świecką, a także ze swoimi poddanymi. Waśnie te kończyły się rozmaicie, raz korzystnie, raz niekorzystnie dla klasztoru, ale zawsze siłą sprawczą decydującą o wyniku był Bóg. I tak kanonicy kłodzcy toczyli liczne spory o szkołę przyklasztorną z tamtejszymi joannitami¹¹. Przez długi czas szkoła joannicka była jedyną placówką oświatową w mieście, oczywiste jest więc, że ci nie byli zadowoleni z faktu, że kanonicy regularni postanowili założyć własną. Joannici dość długo i początkowo skutecznie bronili swojego monopolu, jednak w końcu musieli pogodzić się z powstaniem konkurencyjnej placówki. Kronika kłodzka w paru miejscach relacjonuje ten problem, a wcześniej antycypując stwierdza, że *gracia Dei cooperante* klasztor zwyciężył¹².

Nieco dalej ten sam kronikarz cieszy się, że klasztor wygrał długotrwały spór z miastem i możnowładztwem kłodzkim dotyczącym podatku zwanego „wergelt”. Długo i szczegółowo opisuje cały problem, przytacza liczne, świadczące na korzyść klasztoru dokumenty i powołując się na jeden z nich stwierdza, iż cesarz Karol IV *gracia Dei suffragante* zwolnił klasztor z tej opłaty¹³. W konflikcie z miastem i jego rajcami popadło także opactwo żagańskie. Przyczyną było warzenie piwa przez klasztor. Sprzedaż produkowanego przez zakonników trun-

⁸ Żagańska kronika jest zatytułowana: *Catalogus abbatum...*, s. 172–528. O kronice patrz: C. Proksch, dz. cyt., s. 129–137 i 181–202; A. Pobóg-Lenartowicz, *Elementy piśmiennictwa pragmatycznego w twórczości śląskich kanoników regularnych w średniowieczu* [w:] *Piśmiennictwo pragmatyczne w Polsce do końca XVIII wieku na tle powszechnym*, red. J. Gancewski i A. Wałkowski, Olsztyn 2006, s. 36–38.

⁹ Tworzone tu było najmłodsze spośród tych trzech dzieło: *Cronica monasterii canonicorum regularium (s. Augustini) in Glac*, ed. W. Mrozowicz, Wrocław 2003. O kronice kanoników kłodzkich patrz: W. Mrozowicz, *Kronika klasztoru kanoników regularnych w Kłodzku*, passim.

¹⁰ O życiu i działaniach śląskich kanoników regularnych w średniowieczu patrz: W. Mrozowicz, *Kanonicy regularni św. Augustyna (Augustianie) na Śląsku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1998, nr 3–4, s. 401–413; A. Pobóg-Lenartowicz, *Kanonicy regularni na Śląsku. Życie konwentów w śląskich klasztorach kanoników regularnych w średniowieczu*, Opole 1999, passim.

¹¹ Szczegóły tego konfliktu przedstawiają: J. Piechocińska, *Walka o szkołę w średniowiecznym Kłodzku*, „Rocznik Ziemi Kłodzkiej” 1971/1973, nr 11/13, s. 6–19; W. Mrozowicz, *Szkoła klasztoru kanoników regularnych – augustianów w Kłodzku w średniowieczu* [w:] *Klasztor w kulturze średniowiecznej Polski...*, s. 63–81.

¹² *Cronica monasterii...*, s. 35.

¹³ Tamże, s. 36.

ku poważnie uszczuplała miejskie dochody pozyskiwane z podobnej działalności. Żadna ze stron nie chciała ustąpić i każda sięgała po cały dostępny sobie „arsenał broni”¹⁴. Mieszczanie napadali na warzelnie klasztorne, niszczyli sprzęty i wylewali piwo. Opat natomiast obłożył mieszkańców Żagania ekskomuniką. Konflikt narastał, w pewnym jego momencie do klasztornej kaplicy wtargnęła grupa mieszczan na czele z burmistrzem. Kanonicy polecieli im opuścić kościół i pozwolić w spokoju dokończyć przerwane nabożeństwo. Jeden z agresorów, Mikołaj Romer, zgasił palące się w kościele świece uniemożliwiając sprawowanie liturgii. Sytuacja ta bardzo nie spodobała się żagańskim kanonikom, ale, jak twierdzi kronika, Bóg wyraźnie opowiedział się po stronie klasztoru. Mianowicie ów profanator został ukarany sprawiedliwym wyrokiem bożym – równo rok po tym zajściu poniósł zasłużoną karę i zmarł gwałtowną śmiercią ugodzony nożem¹⁵.

To samo opactwo także miało liczne zatargi z miejscowym władcą¹⁶. Księżę żagański Jan I nakładał na klasztor i jego poddanych dodatkowe podatki, zagarniał dobra klasztorne, a nawet pewnego razu uwięził i torturował opata Henryka Leslava. Waśnie trwały wiele lat, przybierały różne formy i czasowo zdarzały się nawet krótkie okresy w miarę poprawnych stosunków. W trakcie trwania jednego z nich kronikarz wspomina, że księżę, oczywiście *deo dante*, zawarł z opatem i braćmi ugodę¹⁷.

Bóg także pomaga klasztorom w rozwiązywaniu wewnętrznych konfliktów i dba o właściwe funkcjonowanie wspólnoty. Stoi na straży utrzymania odpowiedniego poziomu moralnego konwentu, łagodzi spory między braćmi i ma pieczę nad ścisłym przestrzeganiem obserwancji. Ósmy prepozyt kłodzkiego klasztoru a zarazem autor tamtejszej kroniki, Michał Czacheritz¹⁸ wiele miejsca w dziele poświęcił przeprowadzonej przez siebie reformie życia wewnętrznego. Szczegółowo relacjonował jej postępy, przedstawiał napotkane trudności i cieszył się nawet z najdrobniejszych sukcesów¹⁹. Proces wprowadzania reformy był

¹⁴ *Catalogus abbatum...*, s. 268–269. Patrz: A. Pobóg-Lenartowicz, *Kanonicy regularni a miasto na przykładzie Żagania* [w:] *Klasztor w mieście średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, Wrocław – Opole 2000, s. 390–391.

¹⁵ *Catalogus abbatum...*, s. 369: „*Sed omnipotens deus, qui retributor bonorum ipse et ultor malorum, nam et prefatus Nicolaus Roemer condignam in se excepit ulcionem, quia anno elapso, eadem die et hora, quibus predictam insolentiam perpetravit miserabili morte est defunctus, quia sub valva Soraviensi cultro fuit interfectus*”.

¹⁶ *Catalogus abbatum...*, s. 274–275, 287–302. Patrz także; M. Kapłon, *Księżęta śląscy a klasztor kanoników regularnych w Żaganiu w latach 1217–1439*, „*Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia*”, t. 19, Wrocław 1970, s. 141–142; A. Pobóg-Lenartowicz, *Kanonicy regularni...*, s. 390–392.

¹⁷ *Catalogus abbatum...*, s. 288.

¹⁸ O postaci i działalności Michała Czacheritza patrz: L. Matusik, *Michał Czacheritz z Nysy na tle kultury kanoników regularnych XV wieku* [w:] „*Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia*”, t. 14, Wrocław 1968, s. 83–127; W. Mrozowicz, *Kronika klasztoru...*, s. 43–72; tenże, *Michael Czacheritz aus Neisse und seine Chronik der Glatzer Augustiner-Chorherren* [w:] *Die Anfänge des Schrifttums in Oberschlesien bis zum Frühhumanismus*, red. G. Kosellek, Frankfurt am Main 1997, s. 193–210; tenże, *Czacheritz Michał z Nysy* [w:] *Słownik pisarzy śląskich*, red. J. Lyszczyń, D. Rott, t. 1, Katowice 2005, s. 24–25.

¹⁹ O reformie życia wewnętrznego dokonanej przez Czacheritza patrz: L. Matusik, *Michał Czacheritz z Nysy...*, s. 89–92; W. Mrozowicz, *Difficilis restitutio disciplinae. Die Reform des inneren Lebens im Kloster der Regulierten Chorherren (Augustiner) in Glatz im 15. Jahrhundert* [w:] *La vie quotidienne des moines et chanoines reguliers au moyen age et temps moderne*, red. M. Der-

trudny i powolny, bowiem zakonnicy z Kłodzka odeszli znacznie od przestrzegania reguły i konstytucji klasztornych. W pewnym miejscu prepozyt zaznaczył, że mimo licznych kłopotów wszystko, *Deo auxiliante*, zmierza w dobrym kierunku²⁰. Kanonicy co prawda nie zawsze zgodnie współpracują ze sobą, często dochodzi do kłótni, jak na przykład przy wyborze nowego przeora. Jednak *de gracia Dei* konflikt nie narastał i *fidelis tandem Deus, qui non permittit nos temptari ultra illud, quod possumus* sytuację udało się załagodzić²¹. Kronikarz raduje się akceptacją reformy i uspokojeniem, jakie w związku z tym nastąpiło w klasztorze, oczywiście *de gracia Dei*²². Pozytywnych efektów tych działań nie zniszczył nawet donos na prepozyta Michała wysłany przez jednego z niezadowolonych podwładnych²³. Bowiem, *Deo auxiliante*, nadawca nie zachował ostrożności i można było odkryć jego tożsamość oraz szybko podjąć właściwe kroki²⁴. Wreszcie nastąpił długo upragniony spokój i harmonia. Bracia *de gracia Dei* są posłuszni słowom przełożonego, nie ma między nimi niezgody i w ten sposób, *de gracia Dei* naturalnie, wszystko dobrze się ułożyło²⁵. Stwórca szczególną opieką otacza dobrych i pobożnych braci. Członek wspólnoty żagańskiej, brat Mikołaj Grabow spędził w zakonie ponad czterdzieści lat. Był mądry, roztropny, chętny do pomocy a także powszechnie lubiany i szanowany. Kronikarz cieszy się, że ów Mikołaj mimo swoich 76 lat jest, *ex dei adjutorio* w pełni władny wykonywać swoje obowiązki i ma nadzieję, że *deus ex sua misericordia*²⁶ długo jeszcze zachowa go w dobrym zdrowiu.

Bóg nie dopuszcza także do buntów w klasztorze i dba o zachowanie właściwej dyscypliny. Chroni też tych, którzy nie chcą zejść na złą drogę, lecz pragną sumiennie wypełniać swoje obowiązki. Jeden z kanoników kłodzkich, brat Walenty, nie był początkowo wzorem posłusznego zakonnika. Jego krnąbrne zachowanie przysparzało przełożonym wiele kłopotów. W końcu po licznych napomnieniach, karach a nawet interwencji władzy świeckiej, uznał swoje winy i *cum gracia Dei* wyraził chęć poprawy²⁷. Tak więc po raz kolejny *Divina misericordia suffragante* w konwencji zapanował spokój²⁸. W innym miejscu Michał Czacheritz opisując dzieje klasztoru przed objęciem przez siebie urzędu prepozyta krótko i enigmatycznie wspomina o pewnych wydarzeniach z czasów husyckich. Wtedy to część braci zamieszkujących kłodzki klasztor pod wezwaniem NMP dopuszczała się niewłaściwego zachowania, zdarzały się bunty i ucieczki.

wich, Wrocław 1995, s. 287–300; tenże, *Kronika klasztoru...*, s. 59–62; A. Pobóg-Lenartowicz, *Kanonicy regularni...*, s. 217–220.

²⁰ *Cronica monasterii...*, s. 80.

²¹ Tamże, s. 83–84.

²² Tamże, s. 84.

²³ Na ten temat patrz: K. Chmielewska, *O pożytkach z donosu – trudne losy reformy w klasztorze kanoników kłodzkich* (w druku).

²⁴ Tamże, s. 84.

²⁵ Tamże, s. 99.

²⁶ *Catalogus abbatum...*, s. 236.

²⁷ *Cronica monasterii...*, s. 128.

²⁸ Tamże, s. 129.

Przełożeni uciec się musieli nawet do ekskomuniki. Kronikarz ma nadzieję, że Bóg nie dopuści do zguby i ustrzeże innych przed tak haniebnym zachowaniem²⁹.

Z kolei *Catalogus abbatum Saganensium* podaje, że rok 1507 nie był pomyslny dla żagańskiego opactwa. Najpierw szerząca się w okolicy zaraza zabrała 13 braci, następnie z tego samego powodu zmarło jeszcze trzech. Kolejny, starszy już kanonik umarł rażony apopleksją, a następnych trzech odeszło z tego świata z powodu przepicia. Tak więc w sumie w ciągu półtora roku stan osobowy konwentu żagańskiego zmniejszył się o 20 osób. Kronikarz uważa, że tylko Bożej interwencji i łasce zawdzięczają odrobienie tych strat i nie dopuszczenie do upadku klasztoru³⁰.

Boskie plany i zamysły względem klasztoru są dalekosiężne i przemyślane. Stwórca wie przecież z wyprzedzeniem, co nastąpi w przyszłości i jakie wyzwania staną przed klasztorami w latach następnych. Może więc na czele placówki postawić taką osobę, która najlepiej wywiąże się z powierzonego zadania i bezpiecznie przeprowadzi współbraci przez nadchodzące kłopoty i niebezpieczeństwa. W omawianych tu kronikach klasztornych często przy informacji o wyborze kolejnego nowego przełożonego w każdym z klasztorów kronikarze zaznaczają, że stało się to *per inspiracionem Spiritus Sancti*³¹. Duch Święty natchnąć miał przystępujących do głosowania braci i w ten sposób wpływać na wybór właściwej osoby³². Takiej, która podoła trudom zarządzania klasztorami, zachowa a nawet powiększy jego stan posiadania i nie dopuści do upadku placówki, tak moralnego jak i materialnego³³.

Nie tylko sprawy religijne i duchowe Bóg ma w swojej pieczy, sprawuje także opiekę nad dobrami materialnymi klasztoru i wspomaga jego gospodarczy rozwój. Odbudowa spalonego wcześniej młyna na Odrze należącego do wrocławskiego opactwa była uciążliwa i kosztowna. Gdy wreszcie została ukończona, uradowany kronikarz największe zasługi przypisuje Bogu i Najświętszej Panience, patronce klasztoru³⁴. Opatrzność boża nie dopuszcza także do zubożenia konwentów. W „Kronice klasztoru kanoników regularnych w Kłodzku” znajdujemy informację o wprowadzeniu w 1459 r. nowego podatku obowiązującego w całym Królestwie Czeskim. Podatek ten wyliczany był na podstawie

²⁹ Tamże, s. 30: „*Et postea expresse excommunicavit tales, qui noluerunt veritatem fateri... Deus parcat eis et caveant omnes, ne tales sequantur*”.

³⁰ *Catalogus abbatum...*, s. 423: „...*sicque infra annum et dimidium XX. fratres humana reliquerunt, per dei tamen gratiam ruina hec quantocius restaurata est*”.

³¹ *Chronica abbatum...*, s. 190, 203, 214; *Cronica monasterii...*, s. 56, 70.

³² O zasadach wyboru opatów w średniowieczu patrz: L. Moulin, *Życie codzienne zakonników w średniowieczu (X–XV wiek)*, Warszawa 1986, s. 123–131. Patrz także: A. Pobóg-Lenartowicz, *A czyny ich były liczne i godne pamięci. Konwent klasztoru kanoników regularnych NMP na Piasku we Wrocławiu*, Opole 2007, s. 36–45.

³³ O wysokich wymaganiach moralnych i menedżerskich stawianych opatom wspomina już *Chronica abbatum...*, s. 156–157. Patrz także: A. Pobóg-Lenartowicz, *Ideal opata w śląskich średniowiecznych kronikach kanoników regularnych [w:] Człowiek i Kościół w dziejach. Księga pamiątkowa dedykowana ks. prof. K. Doli z okazji 65 rocznicy urodzin*, red. J. Kopiec i N. Widok, Opole 1999, s. 103–117.

³⁴ *Chronica abbatum...*, s. 256: „*Sicque consummatum est et perfectum ipsum molendinum in toto melius quam prius fuit, pro quo sit dominus beatus et beata virgo Maria patrona nostra, cuius ipsum molemdinum sortitum est nomen, eternaliter benedictus...*”.

wielkości pól i dotyczył wszystkich, także kleru i ich lenników. Czacheritz wspomina, że uścili go już podlegający koronie czeskiej opaci klasztorów w Henrykowie i Kamieńcu Żąbkowickim. On jednak i jego poddani, jak podaje, dzięki *gracia Dei*, nie zapłacili ani grosza³⁵. Wrocławski klasztor natomiast *deo volente* zachował w trudnych czasach rządów heretyckiego króla Jerzego z Podiebradów swoje dobra leżące w księstwie świdnickim³⁶.

Stwórca w swym miłosierdziu chroni konwent przed stratami wynikającymi z niewłaściwych działań przełożonych. Kronikarze przypisali interwencji boskiej choroby i ich skutki, jakie dotknęły dwu fatalnie sprawujących swoje urzędy opatów – Piotra Czartewicza z Wrocławia i Marcina Rinkenberga z opactwa żagańskiego. W „Kronice opatów klasztoru NMP na Piasku” Piotr Czartewicz³⁷ został przedstawiony jako wyjątkowo swarliwy i wybuchowy człowiek, który popadał w konflikty nie tylko ze światem zewnętrznym, ale także ze swoimi współbraćmi. Ci po długich staraniach doprowadzili do ustąpienia Czartewicza z urzędu. Zapobiegliwy opat zgodził się na ten krok pod warunkiem otrzymania wysokiej dożywotniej renty oraz przydzielenia służącego i kapelana. Ugoda nie zadowoliła żadnej ze stron – bracia ociągali się z wypłatą przyrzeczonych pieniędzy, były już opat natomiast prowadził wrogie wobec klasztoru działania w Kurii Rzymskiej. Jedynie Bogu klasztor zawdzięcza, jak wspomina kronikarz, że nie poniósł wielkich strat. Czartewicz bowiem wybierał się już osobiście do Rzymu i jako osoba wymowna, wykształcona i ustosunkowana mógłby pomyślnie dla siebie rozstrzygnąć spór. Ale *ex permissione divina* w przeddzień wyjazdu został rażony apopleksją i wkrótce zmarł³⁸. Z kolei Marcin Rinkenberga³⁹ prowadził niewłaściwą i niebezpieczną gospodarkę finansami opactwa żagańskiego. Lubił posiadać gotówkę w klasztornej szkatule i mimo, że nie było takiej potrzeby, zastawiał w tym celu dobra klasztorne. Gdyby nie boska interwencja, która pod postacią *pyo flagello dei* zesłała na opata Marcina apopleksję i częściowy paraliż, doprowadziłby on klasztor do bankructwa. Jak opisuje kronika, zgromadzenie nie byłoby w stanie spłacić zobowiązań zaciągniętych przez tego opata⁴⁰.

Ale przede wszystkim Bóg chroni od złego w sytuacjach dramatycznych, takich jak klęski żywiołowe, kataklizmy czy nagłe zagrożenie życia. Interweniuje w czasie pożaru, zarazy lub powodzi. Otacza swoją troską cały region, klasztor czy też poszczególnych jego mieszkańców. Bożej pomocy i opieki doświadczyli kłódzcy kanonicy regularni w czasie pożaru, który ogarnął klasztor w 1465 r. Najpierw zapaliło się tylko jedno małe pomieszczenie mieszkalne, ale ponieważ ognia szybko nie ugaszono, rozprzestrzenił się na większą część zabudowań. Kronikarz wspomina, iż obawiano się spalenia całego klasztoru. Zaznacza, że walka z ogniem trwała cały dzień od rana do wieczora a ocalenie zawdzięczają

³⁵ *Cronica monasterii...*, s. 130.

³⁶ *Chronica abbatum...*, s. 241.

³⁷ Postać opata Piotra Czartewicza przedstawia *Chronica abbatum...*, s. 215–215. Patrz także: A. Pobóg-Lenartowicz, *A czyny...*, s. 165–166.

³⁸ *Chronica abbatum...*, s. 216.

³⁹ O postaci Marcina Rinkenberga mówi: *Catalogus abbatum...*, s. 357–365, 367–376, 388–391, 398. Patrz także: A. Pobóg-Lenartowicz, *Kanonicy regularni...*, s. 203–207.

⁴⁰ *Catalogus abbatum...*, s. 360.

tylko „litościwemu Bogu, który miał wzgląd na klasztor”⁴¹. Przypuszcza, że Boże miłosierdzie pomogły wyjednać też prośby zanoszone do Boga i licznych świętych przez wielu dobrych ludzi modlących się o ocalenie klasztoru. Podobna sytuacja przydarzyła się kłodzkim kanonikom ponad trzydzieści lat później. Pożar wybuchł w tym samym, co poprzednio, miejscu i bardzo szybko zaczął ogarniać budynki klasztoru. Na szczęście *cum Dei adiutorio* zdołano szybko go ugasić⁴². Łaska i pomoc Boga mogła, pisze kronikarz, spłynąć wtedy na klasztor także za wstawiennictwem św. Wincentego, którego święto przypadało w dniu pożaru.

Kronika żagańska z kolei zwięźle wspomina o trzech pożarach całego miasta, jakie miały miejsce w XIV w. Autor nadmienia, że choć sam Żagań został spalony, to *domino protegente* klasztor nie poniósł żadnych strat⁴³. Kolejny pożar opisany w kronice wybuchł w 1472 r. w wyniku walk między władającymi Żaganiem braćmi Janem i Baltazarem. Znowu autor uważa, że interweniowała Boska Opatrzność i uchroniła życie ludzkie, ponieważ nikt z zakonników nie zginął, mimo, iż zapaliło się między innymi dormitorium. Bracia uciekali z płonących cel wyskakując przez okna, co w pełnych emocji słowach przekazuje nam kronikarz kreśląc obraz ogarniętego pożogą klasztoru. Twierdzi także, że straty materialne, wyjątkowo duże w tym wypadku, mogłyby być *adjutorio dei ac hominum* zdecydowanie mniejsze, gdyby opat przerażony wielkością ognia nie nakazał braciom natychmiastowego opuszczenia klasztoru⁴⁴.

Równie groźne jak pożary wydawały się średniowiecznym dziejopisarzom zarazy i powodzie. Gdy udało im się ująć z życiem i nie ulec ich niszczącej sile, chętnie widzieli w tym Bożą zasługę. Kronika kłodzka wspomina o zarazie, jaka nawiedziła miasto i okolice w 1483 r. Trwała prawie pół roku, paru kanoników zachorowało, ale żaden z nich nie zmarł, ponieważ, jak pisze kronikarz, *Deo nos custodiente per suam misericordiam*⁴⁵. Podobnie łaskawy okazał się Pan dla klasztoru żagańskiego. Autor „Katalogu opatów żagańskich” wspomina, że latem i jesienią 1464 r. na terenie Śląska i okolic srożyła się ciężka zaraza. W okresie adwentu zbliżyła się do Żagania i zaczęła już nawet zbierać swoje śmiertelne żniwo, ale nagle ustała i cofnęła się. Kronika widzi w tym siłę sprawczą Bożej łaskawości, ponieważ w tym czasie zaczął obowiązywać interdikt nałożony na ziemię żagańską. Twierdzi, że zaraza została uśmierzona, gdyż *temperante divina providencia rigorem sue justicie*⁴⁶. Po czterech latach, gdy interdikt został zniesiony, zaraza wróciła jeszcze surowsza i znowu tylko *divina pietas*⁴⁷ uchroniła klasztor, wyludniony już z powodu ciągłych wojen. Ponad dwadzieścia lat później Bóg po raz kolejny okazał swe miłosierdzie względem żagańskiej wspólnoty. Olbrzymia powódź niszczyła Żagań i okolice. Wody Bobru wezbrały zalewając pola, niszcząc zabudowania i zrywając mosty. Wdarły

⁴¹ *Cronica monasterii...*, s. 177.

⁴² Tamże, s. 288.

⁴³ *Catalogus abbatum...*, s. 204.

⁴⁴ Tamże, s. 364–365.

⁴⁵ *Cronica monasterii...*, s. 259. Patrz także: W. Mrozowicz, *Kłęski żywiołowe w ziemi kłodzkiej w średniowieczu* [w:] *Człowiek i przyroda w średniowieczu i wczesnym okresie nowożytnym*, red. W. Iwańczak, K. Bracha, Warszawa 2000, s. 218.

⁴⁶ *Catalogus abbatum...*, s. 360.

⁴⁷ Tamże.

się także do opactwa i załazy spiżarnie. Wysoki ich poziom utrzymywał się ponad dwa tygodnie. Mieszkańcy klasztoru robili, co mogli – ratowali cenne wiktuały, rzeczy wartościowe przenosili do wyżej położonych pomieszczeń i czym prędzej starali się odprowadzać wodę na zewnątrz. Swoje życie i mienie powierzyli też bożej opatrności⁴⁸.

Providentia divina chroni także przed nieszczęśliwymi zdarzeniami pojedynczych ludzi. Kronika żagańska opisuje przypadek nowicjusza Alberta, który pewnej nocy wypadł przez okno z wysokiej wieży. Nie zabił się jednak, ponieważ *manus domini adjuvans* podtrzymała go i zachowała go przy życiu. Spadł wprost do dołu z nieczystościami i nie poniósł żadnej szkody na ciele; upadając na twardą ziemię, niewątpliwie skrzyłby kark. Ludolf z Żagania⁴⁹, pierwszy z autorów „Katalogu opatów żagańskich” pisze, że była to *mira res, mira dei dignacio*⁵⁰. Kronikarz ten umieścił nawet w swym dziele dwuwiersz napisany na inną okazję, ale świetnie oddający jego zdaniem cudowny wpływ bożej opatrności⁵¹. Bóg ochronił także strażnika pełniącego wartę na wieży kościelnej w Żaganiu. W 1439 r. runęła bowiem wieża kościoła i uszkodzeniu uległ jednocześnie dach świątyni. *Providencia divina disponente*⁵² nikt jednak nie zginął. Nawet wspomniany wyżej strażnik uszedł z życiem – gdy po wielu trudach wydobyto go spod gruzów, okazało się, że jest jedynie ranny w nogi. Ów szczęśliwiec pozostał kulawy do naturalnej śmierci pełniąc dalej swoją służbę na odbudowanej wieży.

Sredniowieczni kronikarze – w przeważającej swej mierze osoby duchowne – byli z racji swojej profesji skupieni na Bogu i życiu religijnym. Przejawów Bożej opieki i wpływu Bożej woli na losy świata doszukiwali się w każdym prawie aspekcie rzeczywistości. Bóg był dla nich swoistą *causa efficiens* – siłą sprawczą wszystkich zdarzeń i procesów na świecie.⁵³ Boża wola wpływa na przebieg dziejów i losy ludzi, czasami czyni to w niepojęty dla człowieka sposób i w niezrozumiałym dla niego celu. Jednak jak zauważają autorzy kronik, można z całą ufnością zadać się na opiekę opatrności. Daje ona oparcie w ciężkich czasach wojen, klęsk żywiołowych i innych nieszczęść, wspomaga ludzi w niebezpiecznych sytuacjach, chroni przed degradacją ekonomiczną wspólnoty klasztorne, zapewnia bezpieczeństwo konwentom w konfliktach ze światem

⁴⁸ *Catalogus abbatum ...*, s. 418: „*In cellariis conventualibus omnem virum, quantumque proceritatis et longitudinis foret, aqua supergredicebatur nec aliud remedium fuit, nisi ut vasa quantocius obstruerentur et divine providencie committerentur*”.

⁴⁹ O Ludolfie z Żagania patrz: F. Machilek, *Ludolf von Sagan und seine Stellung in der Auseinandersetzung um Konziliarismus und Hussitismus*, München 1967, passim; tenże, *Ludolf von Sagan* [w:] *Verfasserlexikon*, Bd. 5, 1983, szp. 977–984; B. Leszczyńska, *Koncyliaryzm Ludolfa z Żagania* [w:] *Studia z dziejów kultury i ideologii: ofiarowane Ewie Maleczyńskiej w 50 rocznicę pracy dydaktycznej i naukowej*, red. R. Heck, W. Korta, J. Leszczyński, Wrocław 1968, s. 154–163; też, *W sprawie monografii Ludolfa z Żagania*, „*Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia*”, t. 8, Wrocław 1964, s. 147–159; C. Proksch, dz. cyt., s. 51–57.

⁵⁰ *Catalogus abbatum ...*, s. 235.

⁵¹ *Catalogus abbatum ...*, s. 235: „*Iste ruit, que causa fuit, quod non moreretur? Dextra dei subvenit ei, que cuncta tuetur*”.

⁵² Tamże, s. 304.

⁵³ Patrz także: J. Leclercq, *Miłość nauki a pragnienie Boga*, Kraków 1997, s. 186–188.

zewnątrznym. Pomaga przełożonym właściwie kierować braćmi i zarządzać majątkiem zgromadzenia oraz stoi na straży należytego zachowania obserwancji.

Przytoczone powyżej przykłady nie wyczerpują oczywiście tematu, są jedynie niewielkim ułamkiem wszystkich miejsc, w których w śląskich kronikach kanoników regularnych przywoływana jest opatrność, wola i sprawiedliwość boża. Pokazują one jednak pewien sposób postrzegania wpływu Boga na losy świata. Jest on dla cytowanych tu dziejopisarzy niepodważalny i jednoznaczny. Boża opatrność czuwa nad światem i jego losami i nic na ziemi nie dzieje się bez bożego przyzwolenia. Wszystko, co się człowiekowi na ziemi przytrafia, wszystko, co człowiek posiada, dzieje się zgodnie z boską wolą. Człowiekowi pozostaje tylko poddać się jej wyrokom i zamierzeniom. Jak pisze kronika za-gańska: *Nos divine providencie cuncta tribuimus*⁵⁴ – my zawierzamy we wszystkim bożej opatrności.

⁵⁴ *Catalogus abbatum...*, s. 290.